

Piętnastoletni Rejs

Rozmowa z Bartłomiejem Moszoro, dyrektorem Ośrodka Akademickiego „Rejs” w Szczecinie. „Cieszy nas to, że mamy dobry kontakt z rodzicami. Wielu z nich nawiązało kontakt z Opus Dei poprzez synów przychodzących do naszego ośrodka”.

22-03-2006

Jakie były początki pracy prałatury Opus Dei w Szczecinie?

W 1989 r. abp Kazimierz Majdański poprosił bpa Álvaro del Portillo – ówczesnego prałata Opus Dei, by Dzieło Boże pracowało na stałe na Pomorzu Zachodnim. W listopadzie przyjechało do Szczecina dwóch księży z Dzieła. Jednak dopiero w czerwcu 1990 r. powstał pierwszy ośrodek z tymczasową siedzibą przy ul. Karłowicza (na Pogodnie). W obecnej siedzibie przy ul.

Waryńskiego 14 ośrodek działa od maja 1991 r. W tym roku będziemy obchodzić 15 lat. Można powiedzieć, że ten „nasz Rejs” trwa już piętnaście lat! Prawdopodobnie z okazji tej okrągłej rocznicy zorganizujemy większe spotkanie. Mam nadzieję, że będą w nim uczestniczyć poprzedni dyrektorzy „Rejsu”: Dawid Musiał i Erhard Gasda.

Co w tych latach działa się w ośrodku?

Wzrost liczby ludzi przychodzących do naszego ośrodka na różne spotkania był wolny, ale nieustanny. Na samym początku konieczny był remont i dostosowanie budynku do naszych potrzeb. Dopiero od października 1993 r. można było przyjąć studentów, którzy zamieszkali w ośrodku. Przez ponad dziesięć lat mieszkało w nim kilkudziesięciu studentów. Większość z nich pochodziła z Pomorza, jednak mieliśmy także studentów z innych części Polski. Ostatnio mamy też chłopaków z drugiej czy trzeciej klasy liceum, którzy pochodzą nie tylko ze Szczecina, ale z mniejszych miasteczek naszego województwa. Studencka atmosfera ośrodka pomaga im w późniejszym wejściu w życie akademickie.

Czy można określić socjologiczny profil ludzi przychodzących do ośrodka?

Ze względu na jego charakter od początku mieliśmy kontakt z młodzieżą studencką. Potem z biegiem lat zaczęła się poszerzać grupa ludzi już pracujących, po studiach. Zazwyczaj poznają oni ośrodek poprzez przyjaciół i znajomych. Na przykład poprzedni dyrektor Dawid Musiał był pracownikiem Akademii Medycznej. Z tej przyczyny wielu profesorów z Akademii przychodziło do ośrodka jako goście na spotkania ze studentami. Odbывał się wtedy cykl „Lekarze trzeciego tysiąclecia”. To oznaczało, że wśród uczęszczających do ośrodka przeważali studenci medycyny. Ostatnio jest z kolei wielu studentów ekonomii.

Czy osoby przychodzące do ośrodka na samym początku jego istnienia nadal utrzymują kontakt z Dziełem?

Z radością muszę powiedzieć, że przyjemna atmosfera panująca w ośrodku czyni, że ludzie mocno wiążą się z nim emocjonalnie. Na przykład na święta otrzymujemy mnóstwo kartek od znajomych... Msza św. z okazji wspomnienia św. Josemarii dnia 26 czerwca gromadzi też wielu starych bywalców. Czasami jest ona odprawiana w kościele w Morzycy pod Stargardem, który jest pod wezwaniem św. Josemarii. Na razie jest to jedyny kościół w Polsce pod wezwaniem założyciela Opus Dei. Muszę jeszcze powiedzieć o wielkiej radości, jaką miałem widząc pękającą w szwach salę opery na zamku pomorskim przy okazji spotkania z prałatem Opus Dei w sierpniu ubiegłego roku. Nasze lokalne media zwróciły uwagę na rodzinną atmosferę panującą podczas tego spotkania.

Po co właściwie młodzież przychodzi do „Rejsu”?

To pytanie trzeba zadać młodzieży. Z naszej strony staramy się, by atmosfera ośrodka nie sprowadzała się tylko do rozrywki. Nie chodzi o to, aby przychodzić do ośrodka, aby jakoś fajnie wypełnić czas i poznać ciekawych ludzi. Pragniemy, by ośrodek był miejscem wzrostu, przedłużeniem tego, co rodzice i katecheci zasiali w najwcześniejszych latach. To wzrastanie i dojrzewanie człowieka ma wiele aspektów.

Spośród nich bardzo istotny jest aspekt **ludzki**. Pewne rzeczy wynosi się z domu. Jednak na tym nie można poprzestać. Po to, by dalej wzrastać ważne jest środowisko rówieśników. Sporo dają wspólne wyjazdy. Na nich niektórzy uczą się tak prostych spraw, jak codzienne ścielenie łóżka czy sprząatanie po sobie w łazience. Pedagogia dziś ponownie odkrywa siłę dobrych nawyków, bo nie wystarczy wiedzieć, czym jest

pracowitość, ale trzeba ją zdobyć. Niech Pan mi wierzy, że trudno jest dla licealistów „usiedzieć” godzinę przy książkach.

W formacji aspekt **zawodowy** jest zapewniony przez szkoły i uczelnie. Pod tym względem w ośrodku tylko możemy uzupełniać np. konwersacje językowe lub spotkania ze starszymi studentami lub ludźmi pracującymi w danym zawodzie, które motywują do lepszej nauki w szkole lub na studiach.

Do tych dwóch aspektów dochodzi **formacja doktrynalna** . Polega ona na nauce podstaw doktrynalnych wiary katolickiej zawartych w katechizmie i na ich zrozumieniu.

Dla pełni obrazu jeszcze możemy dodać **formację ascetyczną** : czyli religijność w praktyce. Jak się modlić? Jak radzić sobie z „leniem”, którego każdy w sobie niesie?

Ale czy młody człowiek przychodzący do „Rejsu” wie, że ma do czynienia z Opus Dei?

Nie potrafię odpowiedzieć, co się dzieje w poszczególnym przypadku osoby, która pojawia się po raz pierwszy w „Rejsie”. Każdy szybko orientuje się, że w naszym ośrodku chodzi o formację katolicką. Mamy w bardzo widocznym i centralnym miejscu kaplicę w której można się modlić. Dostępne są książki o tematyce religijnej. W ośrodku mieszka bardzo sympatyczny ks. Franciszek, który zawsze chętnie służy pomocą. Nie afiszujemy jednak aspektu religijnego, bo nie jest on jedynym. Jest on wkomponowany w całość życia młodego człowieka. Św. Josemaria mówił, że Jezusa trzeba odnajdywać pośród zwykłych rzeczy.

Jakie są najważniejsze osiągnięcia ośrodka?

Gdy w grę wchodzi formacja ludzi, trudno mówić o osiągnięciach. Trudno wymierzyć, jaki wpływ na rozwój człowieka miały różne wykłady i rozważania prowadzone przez księdza, kursy doskonalenia... Bardzo cieszy nas dość duża grupa gimnazjalistów i licealistów przychodząca do ośrodka. W tym wieku bardzo cenny jest dla nich kontakt ze środowiskiem, które mobilizowałoby ich do pracy nad sobą i do rozwijania najlepszych ideałów. Cieszy nas też to, że mamy dobry kontakt z ich rodzicami. Wielu z nich nawiązało kontakt z Opus Dei poprzez synów przychodzących do naszego ośrodka.

A obecnie jakie są wasze najważniejsze działania?

Oprócz zwykłych spotkań formacyjnych, o których mówiłem (kręgi, rozważania prowadzone przez księdza, itp.) powstają inne

inicjatywy. Zależą one od pomysłów ich organizatorów i od zainteresowania młodzieży. Na przykład odbywają się regularnie treningi klubu piłkarskiego czy spotkania z ciekawymi ludźmi w czwartki. Ostatnio zakończył się kurs nauki i szybkiego czytania prowadzony przez Konrada Sztandereę. Trzeba jeszcze coś powiedzieć o „Akademii młodych”. Jest to forum dyskusyjne dla licealistów, pomagające im w wyborze kierunku studiów. Dyskutują na różne tematy, co powoduje, że odkrywają swoje zainteresowania, tematy, w jakich najlepiej się odnajdują. Przy okazji uczą się poprawnego wysławiania się i cierpliwego słuchania innych. To przecież nie jest dar, który wszyscy posiadają...

Jakie macie plany na przyszłość?

Pragniemy nadal rozwijać to, co mamy i z czego się cieszymy – wspaniałą atmosferę, gdzie młodzież znajduje chęć, by dać z siebie więcej, czyli lepiej się uczyć i przewyżczać egoizm, który jest epidemią dwudziestego pierwszego wieku. Jest wiele osób, które nie potrafią widzieć nic więcej niż własny czubek nosa. Ostatnia encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI „Bóg jest miłością” jest wezwaniem do tego, by się zastanowić, jak bardziej zaangażować się na rzecz potrzebujących. Ze swej strony postaramy się wesprzeć inicjatywy w ramach wolontariatu. Chcielibyśmy, aby choć raz w miesiącu każdy chłopak coś w tej mierze zrobił.

Rozmawiał Jacek Rosiek

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
pietnastoletni-rejs-2/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/pietnastoletni-rejs-2/) (14-08-2025)